GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

CZWARTEK

7. MARCA 1918.

NR. 54. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnosz. niem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Przed ofenzywą na zachodzie.

Wiedeń. Ajencya Havasa donosi urzędowo: Różne lokalne operacye na Chemin des Dames, w Szampanii i nad Aisną, jak również ogólne wzmożenie działalności bojowej na froncie francuskim wskazują, że w najbliższym czasie rozpocznie się ofenzywa na wielką skalę.

POSIŁKI ARMII GEN. FOCHA.

Berlin. „New-York Sun" donosi, że liczba amerykańskich żołnierzy na froncie zachodnim dnia 28 lutego wynosiła 220.000.

Wojenny biuletyn amerykański.

Berlin. Reuter. Amerykański min. wojny Baecker ogłasza w tygodniowem sprawozdaniu z dnia 4 marca: Rada wojenna aliantów odbywa obecnie stałe narady, przez co zapewniono zupełną jednolitość kontroli. Anglicy przedłużyli swój front. Nasze własne wojska obsadziły odcinek na północny-zachód od Toul. Czynność bojowa wzrasta. Biorąc tylko wypadki z ostatniego tygodnia na samym naszym odcinku w Lotaryngii, mamy dostateczny obraz tego, co w większych rozmiarach dokonuje się na całym froncie zachodnim. Bardzo czynnie występowały patrole. Z początkiem tygodnia dwukrotnie starał się nieprzyjaciel dotrzeć do naszych linii, został jednak odparty. Dnia 1 marca nieprzyjaciel rozwinął silnie przygotowany atak: po krótkiej walce pobito oddział nieprzyjacielski. Wzdłuż frontu francusk., który był mniej czynny, zaszło kilka ważniejszych potyczek. Operacye na wschodnim froncie nie pozostały bez wpływu na front zachodni. Nowy obrót wypadków w Rosyi, zmienił, bez wątpienia, w dużym stopniu plany Niemiec.

Działalność lotnicza na zachodzie.

Berlin. Komunikat francuski o walkach powietrznych z d. 1 b. m. Mimo niepogody i słabej akcyi bojowej wykonali nasi lotnicy od 1 grudnia 1917 do 15 lutego 1918 ogółem 22.518 wzlotów. Lotnicy bojowi zestrzelili 104 aeroplany niemieckie, uszkodzili zaś 93, które są dla nieprzyjaciela bezpowrotnie stracone. My straciliśmy jedynie 38 aparatów. Wykonaliśmy dalej 1399 wzlotów, sięgających głęboko poza linie nieprzyjacielskie i zdjęliśmy 21.328 klisz fotograficznych. Eskadry powietrzne, rzucające bomby rzuciły w sumie 192.000 kg bomb na dworce, lotniska, fabryki i t. d. Uzyskały dobre wyniki szczególnie przy ostrzeliwaniu fabryk chemicznych w Ludwigshaven, Brieux, tudzież dworców w Mecu, Trewirze, Saarbrücken i Fryburgu. Nasze balony na uwięzi unosiły się w powietrzu przez 3593 godzin.

Jak dalece akcya nasza wzmogła się, świadczy okoliczność, iż w roku ubiegłym rzucono w tym samym czasie 39.000 kg bomb. Przewaga naszego lotnictwa nad nieprzyjacielskiem nie ulega dziś żadnej wątpliwości.

Położenie w Rosyi.

Berlin. „Tageblatt" donosi z Rotterdamu: Wedle wiadomości z Petersburga, Rada sowietów ogłosiła, że traktat pokojowy muszą obie partye (robotnicze) zatwierdzić do dni 14-tu. Ponieważ jednak między członkami sowietu nie było jednomyślności, koniecznem będzie zwołanie specyalnego zebrania, na którem zapadnie decyzya. Zgromadzenie odbędzie się w Moskwie dnia 12 marca.

Sowiet marynarzy kronsztadzkich postanowił nie występować przeciw pokojowi z czwórprzymierzem i przyjął większością iminiem floty wnioski rządu petersburskiego. W Petersburgu natomiast oficerowie i żołnierze marynarki postanowili stworzyć „czerwoną flotę", która mimo zawarcia pokoju walczy dalej.

Ze strony samego rządu petersburskiego donoszą, że sytuacya krytyczna się wzmogła. W rządzie powstały dwa ostro zwalczające się obozy, którym przywodzą Lenin i Trocki. Zdaje się, że Lenin ma więcej wpływu; ogłasza on w „Prawdzie" ostre artykuły, w których broni pokoju za wszelką cenę, podczas gdy Trocki zamierza jeszcze przewlekać.

W południowej Rosyi generałowie Alesiejew, Russki i Korniłow kierują wspólnie ruchem zbrojnym przeciw bolszewikom. Russki, o którym nie było wiadomości przez szereg tygodni, przebywa obecnie w Jałcie wraz z gen. Dragomirowem, gdzie organizuje siły zbrojne, w celu połączenia ich z wojskami jen. Aleksiejewa. Między maksymalistami i ich przeciwnikami trwają jeszcze zacięte walki.

Przeniesienie stolicy Rosyi.

Londyn. B. k. Reuter donosi z Petersburga: Dziennik urzędowy potwierdza wiadomość, że rząd postanowił urządzenia państwowe przenieść z Petersburga do Moskwy, Niżnego Nowogrodu i Kazania. Przenoszenie już się rozpoczęło.

Pewność w Berlinie.

Berlin. B. k. Jak donosi „Voss. Ztg." można przyjąć za pewne, że wielki kongres sowietów w Moskwie dnia 12 marca wyda bezwarunkową większość na rzecz pokoju, zawartego przez bolszewików. Wystąpienie Niemców będą potępiać, ale ostatecznie zgodzą się na dokonane fakta. Sowiety wiedzą za dobrze, że cała władza i byt sowietów, jakoteż rządu bolszewików nierozdzielnie związaną jest z zawarciem pokoju.

Ukraińcy o sobie.

Berlin. „Voss. Ztg." zamieszcza specyalną depeszę o lwowskim zgromadzeniu Ukraińców. Ze sprawozdania wynika, że Ukraińcy policzyli już uczestników na okrągłe 100.000(!). Po zwykłych szczegółach ukraińskiego święta i zaznaczenia, że Ukraińcy domagają się utworzenia ukraińskiej prowincyi w ramach państwa austryackiego, jako pewnego rodzaju atrakcyę podaje depesza fakt, iż przebieg uroczystości odbył się bez żadnego wypadku.

Landsdowne za pokojem.

Londyn. B. kor. „Daily Tel." ogłasza list lorda Landsdowne'a, w którym ten wyraża przekonanie, że mowa kanclerza jest wyraźnym postępem w wymianie zapatrywań. Landsdowne nie może zrozumieć, dla czego miałoby być rzeczą nieużyteczną kontynuować dyalog względnie przejść nawet do dyskusyi poufniejszej, skoro daną jest podstawa do porozumienia się co do czterech zasad Wilsona w sprawie międzynarodowego trybunału, a także wedle zapatrywania Landsdowne'a w sprawie Belgii. Niemieccy mężowie stanu jeden po drugim oświadczają się przeciw polityce zdobywczej i aneksyjnej. — O wiele większe są trudności co do żądań odstąpienia terytoryów tak np. co do Alzacyi i Lotaryngii, co do żądania Włochów przyznania im pewnych obszarów Austro-Węgier, żądań angielskich co do pewnych obszarów tureckich. Landsdowne sądzi, że te ostatnie sprawy muszą być przedłożone kongresowi pokojowemu, który ma się odbyć po wojnie.

Składanie odznaczeń.

Lwów. (Telefonem). Wobec uchwały, zapadłej na manifestacyjnem zebraniu pań chrześcijańskich, odbytem w Ossolineum, pod przewodnictwem ks. Eleonory Lubomirskiej, złożyły swe odznaczenia:

Ks. Eleonora Lubomirska order Elżbiety I klasy, oraz godność damy dworu; księżniczka Wanda Czartoryska order Elżbiety I klasy; Jadwiga Paperowa order Elżbiety II klasy; M. Hrysińska odznakę Czerwonego Krzyża II kl. z dekoracyą wojenną; Helena Czapelska, Jadwiga Paperowa, St. Obtułowiczowa, Helena Ujejska, bar. Melania Heygel, księżniczka Marya Lubomirska, hr. Helena Tarnowska, Irena Piotrowska, Olga Pieczyńska. M. Hofmokłowa i Helena Lipińska srebrne medale Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną.

Grzywińska Marya i Krokowska Janina srebrne krzyże zasługi na wstędze medalu waleczności.

M. Felsztyńska medal Czerwonego Krzyża III klasy.

Bar. Julia Jorkaschowa honorową odznakę Czerwonego Krzyża II kl. z dekoracyą wojenną.

Hr. Krasnopolska, Regina Lekczyńska, Helena Grajewska, Henryka Gawlikowska i Wiktorya Langie — brązowe medale Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną.

POGŁOSKI O STRAJKU W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. Od niejakiego czasu obiegają miasto pogłoski o grożącym wybuchu nowego poruszenia wśród robotników. Socyaliści w organie swym wzywają organizacye robotnicze od wstrzymania się od strejku.

Rozszerzenie zwolnień dla nauczycieli.

Wiedeń. Min. obrony kraj. wydane swego czasu rozporządzenie o generalnem zwolnieniu od służby wojskowej na osoby stanu nauczycielskiego, rozszerzyło obecnie w ten sposób, iż zwolnieni mogą być nie tylko ci nauczyciele państwowi, krajowi i komunalni, którzy przeznaczeni zostali do grupy „C", lecz również ci, którzy otrzymali grupę „B", z zastrzeżeniem, iż mają dekret nominacyjny i egzamin nauczycielski. Również ochotnicy na czas wojny otrzymać mogą zwolnienie. Wyłączone są natomiast od zwolnienia generalnego roczniki 1898—1894, dalej osoby obowiązane do prezencyjnej służby wojskowej a rozkwalifikowane do służby pomocniczej i wreszcie ci, którzy znajdują się w szkołach na aspirantów oficerskich i na kursach rachunkowych, tudzież urzędniczych.

Dyskusya polska w Sejmie pruskim.

Berlin. W dalszym toku dyskusyi w Sejmie pruskim pos. Posemann (post. partya lud.) oświadczył, że jego stronnictwo zgadza się z rządem na to, że postanowienia o wywłaszczeniu i utrudnieniu kolonizacyi powinny być zniesione. Domagamy się — powiada mowca — wewnętrznej polityki polskiej, któraby podkreślając nieoderwalność polskich części Prus i ich charakter niemiecki dążyła ku wychowaniu ich w duchu niemieckim i ku przyrostowi niemieckiej ludności, dalej aby ta polityka gwarantowała polityczne i gospodarcze równouprawnienie ludności polskiej. Domagamy się, by Polacy, którzy u nas żyją, uznali to, co stworzyła historya. Polacy chcą być pruskimi Polakami, my zaś chcemy, żeby byli

Prusakami, mówiącymi po polsku.

Nie chcemy rozstać się z nadzieją, że sprawa ta będzie zadowalająco rozwiązana, i że potem nastanie pokojowe współżycie. A jeżeli Polacy będą obstawali przy szalonych mrzonkach o wielkiem państwie polskiem, jak przy ewangelii, to niema mowy o porozumieniu.

Stanke (centrum) oświadcza: Pragniemy by raz zrobić porządek z polityką w marchiach wschodnich. Lud polski i duchowieństwo zasługują na to, by w końcu zarzucić nieufność względem nich i okazać im zaufanie. Jeżeli lud i kler trwają przy języku polskim, to dzieje się to nie z tendencyi narodowej lecz z konserwatyzmu (!) Mowca odpiera oświadczenie Polaków w sprawie Chełmszczyzny i powiada, że jeżeli metropolita lwowski, znający stosunki i sam będący Polakiem, oświadczył się za pokojem z Ukrainą, to dla nas jest on większą powagą niż panowie Polscy tutejsi. Mowca apeluje jeszcze raz do rządu, by zaspokoił ludność polską i postarał się by się nie zawiodła w swojem zaufaniu do rządu.

Braun (soc. demokrata) powiada: Polska polityka w Prusiech ostatecznie zmierza do tego by

wyprzeć żywioł polski z Prus.

Taka polityka nie może nigdy doprowadzić do pojednania. Pojednanie może nastąpić tylko wtedy, gdy dotychczasowa polityka polska będzie zupełnie zarzucona. Trzeba ją zmienić z gruntu, by nie zrodziła się agresywna irredenta w polskich częściach kraju i by umożliwić przyjazny sąsiedzki stosunek z samodzielną Polską. Należy wziąć rozbrat z hakatyzmem i wszelkiemi ustawami wyjątkowemi. Domagamy się dla Polaków równych praw, tak jak mają równe obowiązki.

Fuhrmann (nar. liberał) oświadcza: Naród i rząd muszą z całą stanowczością przeciwdziałać przeciw wszelkim dążeniom Polaków do oderwania obszarów marchii wschodniej. Mowca spodziewa się, że na polu polityki wewnętrznej nie zrodzą się żadne fatalne kierunki. Istotą przyszłej polityki w marchii wschodniej będzie polityka ziemska. Także na wzmocnienie niemczyzny w miastach musi zwrócić rząd baczną uwagę. Polacy mówią, że jeżeli hr. Hertling domaga się zabezpieczeń wojskowych, to o przyjacielskim stosunku niema mowy. Stosunek właściwie nie może być gorszy niż jest teraz, ale gdyby miało być jeszcze gorzej, to przy wszelkiego rodzaju ustawie wyborczej będziemy zawsze mieli taką Izbę poselską, która będzie pamiętała, że chodzi tu o obronę interesów niemieckich i że muszą istnieć Prusy, które wypełniają swoje zadanie w państwie.

Winkler (konserwatysta) wywodzi, że polityka rządu na wschodzie jest polityką złudzeń. Złudzeniem było, kiedy się wyłoniła pierwsza myśl o Królestwie polskiem. Rząd szedł od rozczarowania do rozczarowania, o ile chodzi o Polaków tutejszych i zagranicznych. Konserwatyści nigdy nie przyłączą się do polityki cofania się na wschodzie.

Dr Rewoldt (wolny konserwatysta) sądzi, że jeżeli ustawa o wywłaszczeniu stała się bronią tępą, to winien temu rząd, ponieważ nie zrobił z tej broni odpowiedniego użytku. Od każdego rządu domagamy się, by wskutek zbyt optymistycznych ideałów nie naraził na szwank tego, co w marchii wschodniej zdziałała stuletnia praca.

Min. rolnictwa Eisenhart-Rothe oświadcza, że rząd wnosząc przedłożenie o zniesieniu ustawy o wywłaszczeniu wypełnił obietnicę daną w roku ubiegłym. Minister zalicza się do tych, którzy sądzą, że

Polakom nie można wydać ani jednej karty z ręki, że ustawa ta nie jest żadną kartą.

Dr Gajgalet, Litwin (?) oświadcza: Wielkie państwo polskie od morza do morza nie leży

ani w interesie Litwinów, ani Polaków, ani Niemców.

Polacy dawniej bezwzględnie polonizowali Litwę. Własne państwo litewskie będzie silną przeciwwagą przeciw Polakom. Spodziewać się należy, że rząd niemiecki opamięta się, że w jego własnym interesie leży by Litwa weszła w przyjacielskie sąsiedzkie stosunki z Niemcami, by przyszło do wymiany produktów obu krajów i by wielkie Niemcy przyjaźnie były usposobione dla małej Litwy. Litwa spodziewa się, że osiągnie ostatecznie własną państwowość i doczeka się odbudowy swego życia gospodarczego.

Minister wyznań Schmidt usprawiedliwia jedno rozporządzenie swego poprzednika, według którego w prowincyi poznańskiej nauka religii w najniższych klasach ma być udzielana w języku polskim, ponieważ dzieci nie władają językiem niemieckim. Sprawa udzielania nauki religii nie jest wcale sprawą polityczną, ani sprawą ustępstw na rzecz Polaków, sprawę tę musi się stanowczo i spokojnie traktować tak, jak tego wymaga troska o wychowanie dzieci.

Etat komisyi kolonizacyjnej przyjęto przeciw głosom Polaków i socyalistów.

O „zboże" ukraińskie.

Prasa niemiecka usiłując swego czasu znaleźć jakieś uzasadnienie, czemu nie dopuszczono Polaków do rokowań pokojowych, a czemu jednak znaleźli się tam delegaci ukraińscy, chętnie dowodziła, że Ukraina bez pomocy państw centralnych zdobyła niepodległość, gdy Polska zawdzięcza swe wyzwolenie wyłącznie broni państw centralnych. Obecnie zmieniły się poglądy prasy niemieckiej, gdy tuż po obwołaniu niepodległości Ukrainy, trzeba było wytłumaczyć konieczność marszu na Ukrainę. Interpretacye niemieckie i austryackie spotykają się dziś z następującem określeniem na łamach lwowskiego „Ukraińskiego Słowa": „W międzyczasie wymyśla się bajkę o wołaniu ukraińskiego gubernatora Podola o pomoc przeciw watahom — i wmaszerowuje się po ukraińskie zboże z wojskami, jakie były

KROPLA MLEKA.

(Dokończenie).

Czy codzień można liczyć na potrzebną ilość mleka? — Nieraz przywozi się mniej, bo w każdem gospodarstwie mlecznem muszą być wahania, od dobrej woli ludzi niezawisłe. W każdym razie najmłodsze dzieci dostają samo mleko Balickie, inne, o ile Balickiego brak, otrzymują kondensowane mleko szwajcarskie, odpowiednio przygotowane.

Oglądam całe paki tych konserw mlecznych. — Są one darem Książęco-Biskupiego Komitetu, który i nad tem dziełem miłości bliźniego rozciągnął swoją opiekę.

Komu zawdzięcza społeczeństwo myśl i organizacyę tej dobroczynnej Instytucyi?

Zajmuje się nią grono Pań miłosierdzia, któremu przewodniczy Księżna Kazimierzowa Lubomirska. — Już kilka lat przed wojną stworzyła ona podobną Instytucyę, noszącą tę samą nazwę. Dzisiejsza kropla mleka wzięła zaczątek z ofiary bezimiennego, za pośrednictwem śp. prof. Dobrowolskiego, gorącego orędownika tej instytucyi, oddanej do dyspozycyi Pań Miłosierdzia.

Ta ofiara zrodziła naraz dwie instytucye bliźniacze. — Jedną, którą dziś oglądamy, drugą, która pracuje przy ul. Krakowskiej jako samodzielny Zakład. — Ofiara Bezimiennego była naprawdę początkiem, suma kilku tysięcy koron rozeszła się szybko, trzeba się więc było starać o źródła dochodów i żyć z dobroci ludzkiej. Te flaszeczki z porcelanowymi zatyczkami, zaopatrzonymi w gumowe krążki, to przeważnie dar Księżnej Pawłowej Sapieżyny, która okazuje niestrudzoną zapobiegliwość, a dalej Urząd opieki wojennej, na którego czele stoi bardzo dla Instytucyi życzliwy radca dworu Brückner, zasila ją większemi datkami. Miasto Kraków udzieliło jej też subwencyi. Wojenna Centrala handlowa zaopatruje ją stale w węgiel, oczywiście bezpłatnie. I prywatni ludzie przyczyniają się niekiedy, acz bardzo rzadko zasiłkami. I jakoś to idzie, choć z ciągłą troską, że zabraknąć może pieniędzy, a drzwi skrzypieć będą ciągle i zaniepokojone i zapracowane twarze zaglądać będą przez okienko i odejdą z niczem.

Ta troska nie daje spokoju sekretarce Pań Miłosierdzia p. Maryi Retingerowej. — Jest ona duszą dzieła. Nie tylko prowadzi księgi, w które wpisuje dochody i rozchody, ale niestrudzenie szuka tych dochodów i jak dotąd znajduje je. — Oglądam te księgi; rozchody miesięczne wzrastają ciągle, bo i głodnych dzieci przybywa i wszystko, czego potrzeba drożeje. A dochody okazują dziwne fluktuacye. — Oto miesiąc, w którym znikąd nie zjawiły się pieniądze. Zapasy kasowe maleją w zastraszający sposób, ale pani sekretarka puka widocznie z energią tu i tam, bo oto w następnym miesiącu zjawia się w rubryce dochodów pewna suma, która znowu pozwala śmielej patrzeć w przyszłość. A potem ta suma znowu topnieje, jest się ciągle „pod wozem i na wozie". Ale praca idzie jednostajnym trybem, tylko cyfra klientów ciągle wzrasta i dochodzi już do sumy 700. — Patrząc na życzliwie uśmiechnięte twarze ekspedyujących Pań, ci klienci nie domyślają się zapewne ile razy nad instytucyą wisiało niebezpieczeństwo zamknięcia wrót. — Ale wie o tem dobrze Pani Sekretarka, obie panie ekspedyentki, gorąco do instytucyi przywiązane, pani Anna Mirecka i panna Anna Chwalibogowska, które naprzemian co drugi dzień stają przy okienku i których pracą Zakład żyje i rośnie.

Nazwę „Kroplę mleka" wzięto z Francyi. Tam wobec groźby zmniejszania się ludności zrozumiano, że obowiązkiem społeczeństwa jest dbać o najmłodsze pokolenie.

I tam prywatna inicyatywa zrodziła „les gouttes de lait", ale zaopiekowały się niemi i gminy i państwo i zapewniły im nie tylko egzystencyę ale i świetny rozwój.

U nas troska o dzieci stworzyła obok innych i to dzieło miłosierdzia, zrozumiano, że w tej przełomowej epoce naród przetrwa wszystko, jeżeli uchroni najmłodsze pokolenie od śmierci, kalectwa i chorób.

Po przez czarną chmurę nieszczęść, zniszczenia, pomorów i głodu przeziera jutrzenka wolności i szczęścia. W to słońce wejść powinno dzisiejsze młode pokolenie zdolnem do pracy i znoju, pełnem radości i życia. W tem, iżby ono było liczne, silne i zdrowe leży gwarancya przyszłej naszej potęgi.

Dzieci chore znaleźć powinny sposób powrotu do zdrowia; dzieci zdrowe należy chronić przed chorobą.

I jedno i drugie zadanie wzięły na swoje barki jednostki dzielne, rozumne i miłosierne. Ten ciężar przerasta jednak ich siły. Społeczeństwo zorganizowane, świadome swoich ludzkich i narodowych obowiązków nie może i nie powinno patrzeć obojętnie na te wysiłki i zadawalniać się okazywaniem mdłej wdzięczności.

Wielkie zadania wymagają wielkich środków; a czyż wiele jest dziś większych i pilniejszych?

Nasze „Krople mleka" winny się znaleźć w każdem mieście, jako instytucye silne, o przyszłość swoją spokojne.

Prof. Dr. Aleksander Rosner.

pod ręką“. „Ukraińskie Słowo“ rozróżnia przytem gatunkowo swych przyjaciół i z większem uczuciem odzywa się o Berlinie niż o Wiedniu. Zboże ukraińskie obiecuje się Niemcom a dla Austryi znajduje dość słów niedwuznacznych.

Bank Ziemski.

Dnia 25 lutego b. r. odbyło się w Łańcucie, w obecności Dr Adama Bala, miejscowego c. k. Starosty, jako Komisarza rządowego Walne Zgromadzenie subskrybentów Towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Bank ziemski dla Galicyi Śląska i Bukowiny“, przy udziale 200 członków, którzy pomimo obecnych trudności komunikacyjnych przybyli z najdalszych okolic kraju a nawet i z poza jego granic.

Po przystąpieniu do porządku dziennego wybrano przez aklamacyę przewodniczącym Dr Jana Hupkę, poczem imieniem założycieli zabrał głos poseł na Sejm krajowy Bolesław Żardecki i przedłożył Zgromadzeniu pismo Filii Banku krajowego w Krakowie, stwierdzając, że kapitał akcyjny w kwocie jednego miliona koron został tam gotówką wpłacony i jest do dyspozycyi Towarzystwa. Zaznaczywszy następnie, że jakkolwiek nowe Towarzystwo akcyjne pod względem rachunkowym nie ma nic wspólnego z dotychczas istniejącem Towarzystwem udziałowem, to jednak ideowa jest ona właściwie dalszym jego ciągiem. Następnie podał w krótkości historyę 12-letniej działalności dotychczasowego Galicyjskiego Banku ziemskiego. Z tego przedstawienia wynikło, że biorąc pod uwagę osiągnięte korzystne wyniki finansowe, pomimo spełniania zadań narodowych przez dotychczasowe Stowarzyszenie — można mieć pewność, że i nowe Towarzystwo akcyjne będzie mogło w dalszym ciągu stać na straży narodowego stanu posiadania ziemi, a mimo to przysparzać członkom znacznych korzyści materyalnych.

Wreszcie Pan Żardecki podał do wiadomości Zgromadzeniu, że całe koszta założenia, wynoszące około 20.000 koron, zostały przez Towarzystwo udziałowe pokryte, tak, że Towarzystwo otrzymuje cały kapitał akcyjny w kwocie miliona koron, niczem nie uszczuplony. Przy wyborze Rady zawiadowczej postanowiono skorzystać z odnośnego przepisu statutu i wybrać na razie na czas wojny tylko 9 członków, a to ze względu na obecne trudności komunikacyjne, uniemożliwiające zebranie potrzebnego kompletu przy posiedzeniach.

W skład Rady zawiadowczej weszli, na propozycyę subskrybentów ze Śląska: Pp. Ignacy Domagalski, Dyrektor Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, Dr Jan Hupka, właściciel dóbr i poseł na Sejm krajowy w Niwiskach, Stanisław Kowalski, dyrektor dóbr i ordynacyi w Łańcucie, Romuald Stanisław Noel, radca Namiestnictwa w Krakowie, dr. Stanisław Szlachtowski, em. prezydent krajowej dyrekcyi skarbu w Zakopanem, dr. Leonard Tarnawski, właściciel dóbr i adwokat krajowy w Przemyślu, Ks. Antoni Tyczyński, Dziekan i Proboszcz w Leżajsku, Józef Wańczycki, naczelnik gminy w Ujeznej, Józef Związek, gospodarz w Budach Przeworskich.

Do wydziału rewizyjnego wybrano jako członków: Pp. Maryana Januszewskiego, dyrektora akcyjnej rafineryi w Łańcucie, Dr. Walerego Łozińskiego, sekretarza biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie i Ks. Edwarda Sandałowskiego, Kanonika i Proboszcza w Albigowej — zaś jako zastępców Pp. Konstantego Danielewicza, kupca w Łańcucie i Stanisława Sadowego, inżyniera Rady powiatowej w Łańcucie.

Po zamknięciu Walnego Zgromadzenia ukonstytuowała się Rada zawiadowcza, wybierając Pp. Dr Stanisława Szlachtowskiego przewodniczącym, Ks. Antoniego Tyczyńskiego zastępcą przewodniczącego, zaś Romualda Stanisława Noela sekretarzem.

W skład Dyrekcyi nowego Banku weszli jako Dyrektorowie dr Henryk Kopecki i Bolesław Żardecki, jako zastępcy: Jan Kołek, Józef Lichtenstein i Marcin Szmulc.

Na tem pierwszem posiedzeniu upoważniła Rada zawiadowcza Dyrekcyę do objęcia komisyi parcelacyi dla włościan polskich dwóch majątków ziemskich o znacznym obszarze. Wymienione majątki, położone w okolicy o mieszanej ludności zagrożone są przejściem w ręce „obce“ a może nawet „wrogie“ dla narodowości polskiej.

Reorganizacya systemu aprowizacyjnego w Niemczech.

Dotychczasowy system aprowizacyjny w Niemczech ulegnie z rozpoczęciem się nowego roku gospodarczo gruntownej zmianie. Nowa organizacya opartą będzie na systemie spółek spółdzielczych. W każdej gminie utworzoną będzie Spółka spółdzielcza, do której wszyscy producenci w gminie obowiązani będą odstawiać płody, przeznaczone dla ogólnego użytku. Każdy powiat, względnie okręg, utworzy organizacyę okręgową, podporządkowaną związkowi ogólnemu.

Każda prowincya, względnie kraj, utworzą organizacyę prowincyonalną, względnie krajową w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do Spółki tej przystąpić mają dotychczasowe Centrale zakupu i sprzedaży, Związek rolników, Zrzeszenie niemieckich Towarzystw włościańskich i Towarzystwo rolnicze. O te spółki krajowe opierać się będzie cała aprowizacya i one są za nią odpowiedzialne. Działalność ich rozciągać się będzie wyłącznie na odnośną prowincyę.

Organizacyę państwową stanowić będzie Wydział utworzony z przedstawicieli Niemieckiej Rady rolniczej, zastępców Państwowego Związku niemieckich Spółek rolniczych, zastępców Głównego Związku kas Raiffeisenowskich, przedstawicieli Zrzeszenia niemieckich Towarzystw włościańskich, Związku rolników i niemieckiego Towarzystwa rolniczego. Zadaniem wydziału państwowego będzie rozstrzyganie kwestyi spornych, powstać mogących w organizacyach prowincyonalnych lub powiatowych. (Drobni kupcy, młynarze, oraz piekarze mają należeć również do miejscowych spółek gminnych).

Manifestacye i protesty.

Protest Stowarzyszeń rękodzielniczych. Na odbytem ostatnio posiedzeniu Wydziału krak. Izby rękodzielniczej powzięto na wniosek wicepr. Izby, radcy miejskiego p. Zygmunta Siemka jednomyślną uchwałę celem wyrażenia na ręce Koła polskiego protestu przeciw postanowionemu w Brześciu Litewskim oderwaniu Ziemi Chełmskiej i Podlasia.

W Nowym Sączu. Niezależnie od wiecu, jaki odbył się w dniu 14 lutego 1918 r., na którym wielotysięczne zebranie uchwaliło rezolucyę protestującą, zebrał się w Nowym Sączu Komitet Obywatelski, złożony z przedstawicieli wszystkich partyi i grup. W skład jego wchodzili: Piotr Dobrowolski, Henryk Suchanek, Narcyz Potoczek, Antoni Brudziana, Franciszek Bielat, hr. Adam Stadnicki, Juliusz Obrzut, Dr Jan Kornakiewicz, Stanisław Knispel, Dr Dzikiewicz Eugeniusz, Bujas Stanisław, Kobak Bolesław, Dr Ćwikowski Stanisław, Ptaszkowski Maryan, Dr. Wroński Zygmunt, Mędlarski Ryszard, Dr Dębski Jan, Fiałkowski Józef, Wzorek Franciszek, Lazarowicz Roman, Dr Płochowski Tadeusz.

Komitet ten przygotował uroczystość manifestacyjną na dzień 18 lutego. W dniu tym ustała wszelka praca. O godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym za Polaków poległych w tej wojnie, poczem ruszył 30-tysięczny pochód od dworca i placu targowego do rynku, gdzie z dwóch mównic przemawiali przedstawiciele wszystkich klas.

Z pierwszej mownicy przemawiał Dr Sterkowicz, Narcyz Potoczek, Franciszek Bielat, i imieniem soc. żyd. partyi Dr Szwarc. — Z drugiej zaś trybuny mówił Dr Dębski, Kubisz, Jankiewicz i Lewicki.

Przysięgę od ludności odebrali imieniem powiatu Hr Adam Stadnicki, zaś jako przedstawiciel miasta z drugiej trybuny burmistrz Dr Barbacki.

Po odśpiewaniu „Roty“ oraz „Jeszcze Polska nie zginęła“ rozeszły się tłumy do domów.

W czasie uroczystości zebrano na fundusz samoobrony narodowej gotówką kwotę 5.867 K i 59 hal., a ponadto zebrano liczne ordery złote, srebrne i brązowe. Popołudniu zebrała się Rada miejska i uchwaliła protest przeciwko traktatowi w Brześciu.

W Radomyślu nad Sanem. Mieszkańcy Radomyśla, Żabna, Nowin, Pniowa i okolicy zaprotestowali w dniu 18. lutego uroczyście przeciw nowemu rozerwaniu ziem polskich. W kościele odbyło się błagalne nabożeństwo, po którem ruszył parotysięczny pochód ze sztandarami o barwach narodowych i śpiewami patryot. przez miasto.

Dnia 24. lutego odprawił sumę pos. ks. Okoń na pomyślność oręża polskiego, a po sumie przemówił do kilkunastu tysięcznego tłumu pod pomnikiem Mickiewicza, a rolnik p. Osowski przed magistratem. Pod pomnikiem Mickiewicza powtórzono ślubowanie i odczytano rezolucyę protestującą. Zebrano 574 K na fundusz samoobrony narodowej.

W Oleszycach (pow. cieszanowski). Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. Szymona Gajewskiego, udali się wszyscy do sali Rady gminnej, gdzie uchwalono rezolucyę protestującą przeciw postanowieniom brzeskim. Na cele samoobrony złożono 1400 K, do czego przyczynił się pokaźną kwotą właściciel Oleszyc, książę Józef Sapieha.

W Baligrodzie (w pow. Liskim). Zebrane w dn. 18 lutego całe polskie obywatelstwo miasteczka Baligrodu wyraziło protest i złożyło uroczyste ślubowanie, iż odtąd, po zerwaniu z wszelkiemi złudzeniami, któremi nas dotychczas karmiono, żyć i działać będzie wyłącznie i jedynie dla dobra świętej narodowej sprawy polskiej. Protest i ślubowanie podpisało setki obywateli z miasta i z powiatu.

KRONIKA.

Z miasta.

JAK MIEJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY APROWIDUJE KRAKÓW? Do wielu central, które uszczęśliwiły Kraków swoją opieką, przybyła przed niedawnym czasem jeszcze jedna, mianowicie oddział aprowizacyjny przy miejskim zakładzie kredytowym. Specyalnie przeznaczony do zaopatrzenia w żywność miast, rozpoczął, jak wiadomo, swą działalność od tego, że otrzymawszy masło duńskie, przetrzymał je przeszło cztery tygodnie, aż się zaczęło starzeć a dopiero potem wydał konsumentom. Następnie nadeszła herbata. Obdarowano nią w Krakowie jedynie kilka uprzywilejowanych instytucyj i konsumów, a dla reszty zabrakło bo... jak wyjaśniono, część herbaty została z magazynów skradziona. Obecnie dokonuje się rozdział sera i soku malinowego. Otóż sera dostarczono tak wiele, że konsumy otrzymują po... 4 dkg. na członka. Istotnie porcya zastosowana w zupełności do dzisiejszych głodowych czasów. Zaś soku magistrat krakowski, który przydział przeprowadza, wogóle nie chce rozdawać, gdyż otrzymał go tak wiele, iż prawdopodobnie nawet po naparstku na rodzinę nie wypadnie. Natomiast tenże oddział oferuje w nadzwyczajnej obfitości zgłodniałym Krakowianom... szczotki do mycia podłóg, prawdziwe ryżowe. Czy jednak Kraków temi szczotkami się nasyci, wydaje nam się bardziej niż wątpliwe.

PODWYŻSZENIE CEN BILETÓW TRAMWAJOWYCH. Jak już pisaliśmy, na dzisiejszem posiedzeniu ma Rada miejska załatwić sprawę podwyższenia cen biletów tramwajowych. Projektowane ceny są następujące: bilety dla dorosłych I. klasą 30 h, dotąd 24 h; II. klasą 24 h, dotąd 20 h; dla dorosłych do godziny 8 rano I. klasą 24 h, dotąd 20 h; II. klasą 18 h, dotąd 14 h; — Dla uczniów I. klasą 16 h, dotąd 12 h; II. klasą 10 h, dotąd 8 h. Dzieci poniżej lat sześciu, zajmujące specyalne miejsce, płacą, jak uczniowie.

Karty abonamentowe miesięczne: I. klasą 15 K, dotąd 12 K; II. klasą 12 K, dotąd 9 K; kwartalnie I. klasą 40 K, dotąd 32 K; II. klasą 32 K, dotąd 24 K; roczne I. klasą 150 K, dotąd 120 K; II. klasą 120 K. dotąd 90 K; — Karty abonamentowe dla uczniów miesięczne: I. klasą 8 K, dotąd 6 K; II. klasą 4 K, dotąd 3 K; — Karty abonamentowe robotnicze II. klasą 6 K, dotąd 4 K.

Podwyższenie cen biletów jest następstwem podwyższenia płac pracownikom tramwajowym.

TRAMWAJE KRAKOWSKIE. Piszą nam z miasta. Co parę miesięcy słyszymy o podwyższeniu biletów tramwajowych. Doszło do tego, że tramwaj krakowski — pomijając już jego demokratyczny, nieznany zresztą nigdzie, podział na 2 klasy — jest bezsprzecznie najdroższym w Europie. Mimo to jednak, przyzwyczajeni już do szalonych cen wszystkich artykułów, przyjęlibyśmy i to podwyższenie, gdyby równocześnie dyrekcya tramwaju choć trochę starała się o publiczność, jeśli już nie przez jakieś nowe urządzenia, to przynajmniej przez ulepszenie tego, co jest. Weźmy np. linie 3 i 6. Z powodu braku wozów na linii 6 kursuje tylko 3 wozy na godzinę. Na linii 5 zaś, łączącej miasto z całą południo-zachodnią częścią Wielkiego Krakowa, jak Zakrzówek, Dębniki, Zwierzyniec, kursują wozy tylko pojedyncze. O pewnych porach, szczególnie rano koło godziny 8, kiedy idą dzieci do szkół, urzędnicy do biura i cały szereg innych osób do swych zajęć zawodowych w mieście, do tramwaju dostać się nie można, a nadomiar złego niektóre konduktorki, zamiast ułatwiać, utrudniają pomieszczenie się pasażerów. Jeśli nie można stosować dziś przepisów to przynajmniej dobrzeby było, by nietylko na 3 linii — jakby uprzywilejowanej — ale i na linii 5 kursowały podwójne wozy t. zw. kuplówki, jeśli już nie cały dzień, to przynajmniej w pewnych porach, koniecznie zaś rano do godziny 9. Jeśli jest to możliwem w niedzielę, to powinno być możliwem i codziennie. Na spacer bowiem można się spóźnić, ale do zajęcia nie.

„KONCERT SPACEROWY“. Jak już pisaliśmy, odbędzie się w najbliższą niedzielę, staraniem Koła Pań T. S. L., „Koncert spacerowy“ na rzecz stworzenia funduszu opieki nad dziećmi, częścią zaś na pomnożenie funduszu „Opieki legionowej“. Koło Pań dokłada wszelkich starań, by koncert, prócz dochodu, przyniósł też trochę przyjemności i rozweselił nieco nasze usposobienie — w tych czasach złych i smutnych.

Dzięki ofiarności naszych wielkich artystów, pp. Axentowicza, Fabijańskiego, Mehoffera, A. Piotrowskiego, Rychter-Janowskiej, Stachiewicza, Stroynowskiego, Wodzinowskiego, Witkiewicza i Żelechowskiego, będzie stół artystyczny (p. inżynierowej J. Żmigrodzkiej) niemałą atrakcyą. Prócz tego urozmaici popołudniową zabawę w niedzielę loterya fantowa z nader pożytecznemi rzeczami i dziecinnemi zabawkami (pani Chodorowska); „Koło szczęścia“ (pani prof. Kielska); namiot z wróżką, zdumiewająco odgadującą różne tajemnice; stół z kwiatami (pani prof. Kannenbergowa). Nadto znajdzie publiczność skromny, niedrogi, a smaczny podwieczorek w kiosku z kawą i herbatą (pp. Buczkowskiej, Śmiechowskiej, inż. Barańskiej i M. Müllerówny) lub w cukierni obfitującej w czekoladę i doskonałe cukierki (pani Wendlandowej).

KUKURUDZA. Rozpoczęła się więc w Krakowie era kukurudziana. Chleb wypieczony z kukurudzianej mąki, powitali skazani nań spożywcy ze zrozumiałą sympatyą. Jest to rodzaj żółtej twardej bryły, zdolnej, w razie spożywania jej, do zepsucia najodporniejszych żołądków. Perspektywa, że będziemy żywić się tym wyrobem czas dłuższy — i to sami — bez towarzystwa krajów zachodnich, napawać musi obawą, czy starczy w krakowskich aptekach chemikaliów, stanowiących odtrutkę przeciw umyślnemu zamulaniu narządów trawienia. Sprawa rzeczywiście jest groźna, kukurudza bowiem, wydana krakowskim piekarzom, ma podobno nie wiele wspólnego ze znaną dotychczas. Jest to rodzaj stęchłej mieszaniny, wogóle nieodpowiedniej do wypieku. Ciekawiśmy, czy chlebem takim ośmieliłby się ktoś n. p. w Wiedniu karmić ludność.

ODBIÓR SKRADZIONYCH RZECZY. Policya zawiadamia, że w godzinach urzędowych można odebrać w policyi rzeczy znalezione u aresztowanych złodziei. Między innemi jest tam koło od wozu fiakierskiego, bielizna z różnymi monogramami, medalion srebrny z napisem i datą i t. p.

Łańcuch złoty, gruby, ładnie wykonany, zgubiony na dworcu w Boguminie, jest do odebrania w Dyrekcyi tego dworca.

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek dnia 8 b. m. o godz. 7-mej wieczór w sali posiedzeń l. 28 (II p.) odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie członków, na którem dyr. Stanisław Bieliński wygłosi odczyt p. t. „Nowa ustawa o gospodarce elektrycznością“.

ŁAŹNIA LUDOWA Kasy Oszczędności miasta Krakowa otwartą będzie we czwartek po południu, a w piątek i sobotę przez cały dzień zamknięta.

Z Polski i ze świata.

POSEŁ STESŁOWICZ KOMISARZEM M. LWOWA. Ze Lwowa donoszą, że namiestnik Huyn podpisał już nominacyę posła dra Stesłowicza na komisarza rządowego miasta Lwowa w miejsce chorego dra Rutowskiego, i nominacyę prof. Chlamtacza na pierwszego zastępcę komisarza rządowego w miejsce prof. Fiedlera. Drugim zastępcą pozostanie nadal dr. Schleicher. Na trzeciego zastępcę ma być mianowany przedstawiciel sfer mieszczańskich.

WYROKI ŚMIERCI. W pismach warszawskich czytamy: Gubernator warszawski ogłasza: Na mocy wyroków sądu polowego przy C. N. gubernatorstwie w Warszawie z dnia 31. stycznia i 14. lutego 1918 roku, zostali skazani na śmierć obywatele tutejsi: Stanisław Nowicki, stolarz z Warszawy, Stanisław Janiszewski, kelner z Łodzi. Nowicki za to, że wbrew przepisom obowiązującym, posiadał broń i zastrzelił nią milicyanta Hartowskiego. — Janiszewski za szpiegostwo na rzecz Rosyi przeciwko Niemcom. Wyroki wykonano dnia 1. marca o godzinie 8 m. 40 rano przez rozstrzelanie.

O ZDRADĘ KRAJU. Pisma warszawskie donoszą: Sąd inspektoratu wyszkolenia przy naczelnym wodzu wojsk polskich sądził w tych dniach sprawę Stanisława Traczyka, b. szeregowca legionów polskich, oskarżonego o zdradę kraju. Mianowicie, Traczyk stanął pod zarzutem, że w lipcu r. 1915, wzięty do niewoli przez wojska rosyjskie, wskazał rosyjskiemu kapitanowi żandarmeryi polowej Kamińskiemu tych legionistów, którzy pochodzili z Królestwa i przybrali pseudonimy. Na wskutek tej zdrady dwóch szeregowców pełnoletnich zostało powieszonych, a szesnastu skazał sąd polowy na ciężkie roboty, z których uwolniła ich dopiero rewolucya.

Oskarżony nie przyznał się do winy.

Świadek Starosta, szeregowiec, zeznał, że gdy oddział liczący 140 ludzi, dostał się do niewoli, kapitan rosyjski, Kamiński, kazał im stanąć w dwóch szeregach, następnie zaś zawołał po polsku:

— Królewiaki, wystąpcie, będzie wam wtedy lepiej. Nikt z szeregów nie wystąpił a wtedy podsądny Traczyk, który stał przy Kamińskim, zbliżył się do kilkunastu szeregowców ze słowami: „czego nie występujesz wszak znam cię dobrze“.

Inni świadkowie zeznawali też na niekorzyść Traczyka.

Oskarżyciel, kapitan Syrowicz, powołując się na par. 58 kodeksu karnego wojskowego i par. 90 niemieckiej ustawy karnej, domagał się dla podsądnego kary śmierci.

Obrońca adwokat Kroński zwracał uwagę, że jedynie świadek Starosta wniósł do sprawy materyał rzeczowy. Został ustalony jeden tylko fakt: wydanie przez podsądnego 18 legionistów-królewiaków. Żadnych konkretnych faktów szpiegostwa świadkowie nie ustalili. W zakończeniu swej mowy obrońca wniósł o zastąpienie kary śmierci więzieniem.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Stanisława Traczyka za zdradę kraju na dożywotnie ciężkie więzienie.

UKRAIŃCY NIE PRÓŻNUJĄ. „Gazeta Lubelska“ donosi, że na Chełmszczyźnie pojawili się ruscy akademicy ze Lwowa, którzy uprawiają tam agitacyę.

SZKOŁY POLSKIE NA WOŁYNIU. Na Wołyniu czynnych jest obecnie 56 szkół polskich, utrzymywanych przeważnie z ofiar publicznych. Do szkół tych uczęszcza 5000 dzieci. W wielu miejscach, w których są dzieci, pragnące uczęszczać do szkół polskich, szkół takich jeszcze niema, bo brak funduszów na ich założenie i utrzymanie.

Szkół ukraińskich, pomimo gorącej agitacyi ze strony wędrujących „siczowych strilców“ i pomimo poparcia władz, jest tylko 36. W wielu z tych szkół ukraińskich jednym z przedmiotów wykładanych jest, na żądanie ludności, język polski.

W Kowlu szkołę ukraińską zamknięto z powodu braku dzieci, chcących do niej uczęszczać.

SAMOBÓJSTWO LEGIONISTY. Z Jasła donoszą: W dniu 11. z. m. zginął — jak wynika z zawiadomienia urzędowego — „samobójczą śmiercią“, b. por. Legionów polskich, Franciszek Dubiel, ostatnio sierżant 20 pp., w zawodzie cywilny inżynier wydz. kraj. Zmarły przeniósł się był podczas znanego przesilenia w Legionach, do armii austr.; po uzupełnieniu szkoły oficerskiej, został wysłany na front włoski. Nabawiwszy się ciężkiej choroby oczu, został odesłany do szpitala w San Stino di Livenza, skąd, jako reklamowany, miał powrócić do domu. Wieść o jego śmierci nadeszła dopiero w dniu 25. z. m., spadając gromem na żonę, wyczekującą z dnia na dzień powrotu męża i na tych wszystkich, którzy go znali i cenili.

PRZEJAZD JEŃCÓW Z ROSYI PRZEZ LWÓW. W dziennikach lwowskich czytamy: Transporty jeńców austr. z Rosyi odbywają się w dalszym ciągu. W ostatnich dniach przybyło ich do Lwowa kilka pociągów; część rozmieszczaną bywa w koszarach i barakach we Lwowie, część odsyłaną w dalszą drogę na zachód. Ulicami miasta przewijają się liczne grupki przybyłych jeńców austro-węgierskich i niemieckich w szarych płaszczach rosyjskich. W najbliższych dniach spodziewany jest powrót wielu osób cywilnych, wysłanych do Rosyi z całego kraju w czasie okupacyi rosyjskiej.

KRADZIEŻ W MAGAZYNACH PRUSKICH. Złodzieje lwowscy, o których działalności pisma tamtejsze codzień mają coś do zanotowania, dobrali się przed dwoma dniami do magazynów etapowych wojsk niemieckich, mieszczących się w znanym zakładzie wodoleczniczym Kisielki. Zabrali 60 kg. kawy, 20 kg. deserowego masła, 25 litrów wódki, kminkowej, oraz kilkanaście puszek blaszanych, w których mieściły się konserwowane szynki. Te specyały przedstawiały wartość 12.000 koron. Złodzieje spieszyli się widocznie ogromnie z ucieczką, gdyż porzucili przechowywany w stajni wór, zawierający najprzedniejszą mąkę.

ZAGROŻONA FABRYKA LWOWSKA Prasa lwowska zwraca uwagę, że konsorcyum niemieckie, z kapitałem 600.000 koron ma zamiar nabyć fabrykę maszyn Machaua we Lwowie, przy placu Bema, która ma być podobno wystawiona na licytacyę. Fakt ten powinien zwrócić uwagę kół przemysłowych polskich i pobudzić polski kapitał.

WYSZCZEGÓLNIENIE POLSKIEGO ARTYSTY. Cesarski gabinet medali zakupił u znanego i wybitnego artysty rzeźbiarza Romana Lewandowskiego oryginalne medale bronzowe Piłsudskiego i Poniatowskiego oraz ostatnią kompozycyę artysty p. t. „Siewca“.

WDOWA PO TOŁSTOJU UMIERAJĄCA. Do pism berlińskich nadeszła z Petersburga wiadomość, że wdowa po Tołstoju zachorowała i znajduje się w agonii.

GORLIWOŚĆ CENZURY W CZECHACH. W praskim organie katolickim „Czech“ skonfiskowano mowę Ks. biskupa Pelczara o rokowaniach pokojowych z Ukrainą. Mowę tę wydrukowano bez najmniejszej przeszkody we wszystkich gazetach krakowskich i lwowskich. Tylko cenzura w Pradze obawiała się niebezpieczeństwa, jakieby mogło wyniknąć dla państwa, gdyby ludność Czech zaznajomiła się z wywodami biskupa polskiego.

AGITACYA ANABABTYSTÓW NA KUJAWACH. Ks. biskup Zdzitowiecki zwraca w „Kronice dyecezyalnej“ uwagę duchowieństwa na niebezpieczeństwo propagandy sekty anababtystów, z Księstwa Poznańskiego, grożące Królestwu.

ZEMSTA WIEDEŃCZYKÓW. Z Wiednia piszą: Stanowisko, jakie zajęli Polacy wobec traktatu brzeskiego, dało Wiedeńczykom nową okazyę do znęcania się nad pozostającemi jeszcze w stolicy naddunajskiej resztkami uchodźców galicyjskich. Niemcy masowo wypowiadają Polakom mieszkania i czynią im najrozmaitsze trudności, przypominające złośliwością pamiętny okres z pierwszego roku wojny, w którym to nieszczęśni uchodźcy galicyjscy musieli znosić formalne prześladowania ze strony „gościnnych“ Wiedeńczyków. Prześladowana ludność gościnność wiedeńską zapamięta sobie długo.

NEKROLOGIA.

† **Józef Hopcas**, współpracownik „Czasu“, członek Wydz. Syndykatu dziennikarzy krakowskich i właściciel znanego Biura dzienników, zmarł wczoraj w Krakowie o godz. 10 wieczorem w domu zdrowia przy ul. Siemiradzkiego. Ś. p. Józef Hopcas zachorował przed dziesięcioma dniami. Mała ranka, która utworzyła się na nodze, wywołała gangrenę. Musiał poddać się operacyi. W niedzielę dnia 3. b. m. odjęto mu prawą nogę powyżej kolana, ale to już nie mogło zapobiedz nieszczęściu. Gangrena rozszerzała się coraz bardziej, aż wczoraj sprowadziła zgon.

Ś. p. Józef Hopcas urodził się w roku 1857. Do redakcyi „Czasu“ wstąpił w roku 1886 i tam przez lat 32, aż do ostatniej chwili życia, bez przerwy pracował. Zmarły był wdowcem, osierocił czworo dzieci: syna i trzy zamężne córki.

Pogrzeb śp. Józefa Hopcasa odbędzie się jutro t. j. w piątek o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu, a nabożeństwo żałobne w sobotę o godz. 9 rano w kościele św. Piotra.

Osobne nabożeństwo żałobne odbędzie się staraniem Redakcyi i Administracyi „Czasu“ jutro, t. j. w piątek, o godzinie 10 rano w kościele św. Marka.

Rodzinie i Redakcyi „Czasu“ zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

†

JÓZEF HOPCAS

Członek Wydziału Syndykatu dziennikarzy krak., Współpracownik Redakcyi „Czasu“,

przeżywszy lat 61, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6 marca **1918 roku.**

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego nastąpi w piątek dnia 8 bm. o godzinie 3-ciej po południu, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w sobotę dnia 9 marca b. r. o godzinie 9 rano w kościele św. Piotra.

Do wzięcia udziału w pogrzebie i nabożeństwie zaprasza Członków Syndykatu dziennikarzy krakowskich

Wydział.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.